

Kalety 6.11.2012r.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Na początku naszego listu pozdrawiamy całą Waszą społeczność cudownym imieniem Jezus. Piszemy do Was, ponieważ w tym roku nasza rodzina przechodziła bardzo trudną próbę wiary i przyszło nam się zmierzyć z poważną chorobą naszego syna. Postaram się krótko opisać zaistniałe wydarzenia i oddać chwałę Bogu za Jego cudowną opiekę w tym czasie.

Nasz syn Beniamin Pajak urodził się w 1999 roku. Lekarze stwierdzili u niego wiotkość mięśni, stawów a nawet skóry. Kilkakrotnie wysyłano nas na badania do kliniki w Katowicach, jednak nikt nie potrafił dokładnie określić, na co choruje nasz synek. Było wiadomo, że w organizmie Bena brakuje kolagenu, który odpowiedzialny jest za elastyczność całego ciała. Walczyliśmy o to, by chodził. Codzienna i systematyczna rehabilitacja spowodowała, że Beniamin stawał się coraz bardziej samodzielny. 5 marca tego roku nasz syn podczas lekcji wychowania fizycznego w trakcie gry „W dwa ognie” został uderzony piłką pod kolanem. To spowodowało pęknięcie żyły i tętnicy podkolanowej. Trafił do bytomskiego szpitala, gdzie prof. Motyka przez 12 godzin ratował mu życie a potem nogę. Stracił mnóstwo krwi. Podczas operacji okazało się, że Beniamin ma kruchość naczyń krwionośnych. To powoduje, że w normalny sposób nie da się naprawić żyły ani tętnicy. Wstawiono mu sztuczne naczynia krwionośne, które dobrze funkcjonowały tylko przez tydzień. 14 marca lewa stopa i łydka zrobiły się sine i zimne. Noga obumierała. Lekarze robili, co mogli. Dwukrotnie operacyjnie przepychali zator ale to nie dało żadnych rezultatów. 16 marca amputowano Beniaminkowi nogę w połowie uda. Jako wierzący ludzie modliliśmy się o cud. Cała nasza rodzina pościła, cały zbór spotkał się na wspólne wołanie i bój o nogę Bena. Nasz syn do końca wierzył w cud, wierzył, że Bóg nie pozwoli, by ucięto mu nogę. Jednak tak się nie stało. Uwierzcie, nigdy nie mieliśmy takiej silnej wiary i ufności w nadnaturalne działanie jak właśnie wtedy. Byliśmy pewni, że nasz trzynastoletni synek odda chwałę Bogu świadczą o niesamowitym cudzie. Jednak Bóg miał inne plany. Beniamin pogodził się z utratą nogi. Płakał w szpitalu tylko dwa razy. Pierwszy raz, gdy profesor przekazywał mu tę smutną informację o amputacji a drugi raz, gdy modlił się o przyjęcie Jezusa i oddawał swoje życie pod Jego panowanie. Tego dnia, 15 marca 2012 roku nasz synek został dzieckiem Bożym i był przygotowany na spotkanie z Panem. Mimo złych wieści o przybliżającej się amputacji Beniamin promieniał niesamowita radością i był taki spokojny. Nie bał się, do końca ufał Bogu. Swoją postawą zadziwiał nas – rodziców ale i cały personel medyczny. Powiedział, że jego noga jest już w niebie i on wie, że też tam pójdzie. W piątek, kiedy zabrano Beniamina na operację, byliśmy już pogodzeni z faktem, że straci nogę. Spacerowaliśmy z mężem po parku i dziękowaliśmy, że Bóg nie zabrał Bena jeszcze do siebie. Pozwolił, by żył na tej ziemi i był świadectwem Jego miłości i dobroci. To niesamowite, jak Boża obecność i pokój wypełniały nasze serca podczas zmagania o nogę naszego synka. Wiem, że wielu ludzi modliło się o nas i my to odczuwaliśmy. Prawdziwie Bóg nosił nas na swoich ramionach i mocno do Siebie przytulał. Codziennie w szpitalu czytałam Benowi Psalm 91. To nasz ukochany psalm i Boża obietnica dla Beniaminka: „Albowiem aniołom swoi polecił aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękach nosić cię będę, byś nie uraził o kamień nogi swojej”! Cała ta nasza rodzinna tragedia przyczyniła się do głoszenia Ewangelii. Mówiliśmy sąsiadom, współpracownikom a nawet obcym nam ludziom, że Bóg jest wielki i troszczy się o naszą rodzinę. To trudne doświadczenie wzmocniło naszą wiarę i zaufanie do Najwyższego. Cud się nie

wydarzył, ale my pragniemy być cudem dla innych. Jestem dumna z mojego tak młodego synka! Ma pogodę ducha, nie narzeka (choć miałby do tego pełne prawo- przecież nie ma nogi!), jest szczęśliwy, bo żyje!!! Jego życie i postawa to dla nas wielki przykład, jak powinniśmy być wdzięczni Bogu za wszystko, co nas spotyka. Bóg uczy nas byśmy za wszystko mu dziękowali, bo we wszystkim współdziała ku dobremu. Wielu ludzi przez nasze zmagania dowiedziało się o Jezusie. Teraz wiele osób nam pomaga np. w zbiorce plastikowych zakrętek. Nie jest łatwo. Przychodziły też chwile zwątpienia i pytanie: dlaczego Panie to spotkało mojego syna? Wypadek spowodował, że trafiliśmy do wspaniałej pani profesor genetyki w Poznaniu i tam Benjamin jest obecnie diagnozowany. Pokazał, jak wielu mamy przyjaciół i zmienił nasze życie. Kolejny cud to zanik bólów fantomowych u Bena. Po dwóch miesiącach utracona noga go nie bolała. Lekarze byli zaskoczeni, że przy genetycznej chorobie Bena, kikut pięknie się goi. Trafiliśmy także do ośrodka rehabilitacyjnego w Reptach, gdzie nasz syn miał przygotowywany kikut na założenie protezy. Spotkaliśmy na swojej drodze wielu dobrych i współczujących ludzi. Za to oddajemy Bogu chwałę!

Dzisiaj piszemy do Was Drodzy w Chrystusie. Chcemy złożyć świadectwo ale także prosić o pomoc. Zbieramy środki na zakup specjalistycznej protezy dla Beniamina. Koszt jest ogromny i przekracza nasze możliwości. To suma rzędu 150 tysięcy złotych. Apelujemy do Was o zbiórkę pieniężną na terenie zboru. Założyliśmy Beniaminowi subkonto w **Fundacji Dzieciom Zdążyć z Pomocą**. Na to konto można wpłacać darowizny lub oddać 1% swojego podatku w 2013 roku. Bardzo ważne jest przy wpłacie darowizny podanie nr **18239** i wpisanie danych **Pająk Benjamin**. Będziemy wdzięczni nawet na najmniejsze wpłaty. Każda suma to skarb i dowód Bożego zaopatrzenia. Przesyłamy apel o pomoc z ulotkami a także ulotki dotyczące 1% na Beniamina. Prosimy także o modlitwę za Beniamina i naszą rodzinę. Zakup protezy to tylko jeden z wielu etapów i kroków jakie są przed nami. Mamy Boga, On jest naszym pokojem i przyjacielem. Wiemy, że nigdy nas nie zostawi, codziennie będzie nas wspierał. Wierzymy, że Bóg zwróci Benowi utraconą nogę w tysiącach innych nóg ludzi, którzy będą słyszeli jego świadectwo i będą obserwować jego życie. Z całego serca dziękujemy za pomoc i modlitwy. Przesyłamy chrześcijańskie pozdrowienia i życzymy wielu Bożych błogosławieństw. Nasze zmagania można zaobserwować na Facebooku wpisując moje dane: Kamila Majda-Pająk

Z Bogiem

Kamila i Józek Pająk

Zbór w Tarnowskich Górach.

Kontakt: ust204kmp@vp.pl telefon: 600980929

list wystany za zgodą Naczelnej Rady
Kościół Zielonoświątkowy